

Kraków, środa 9 grudnia 1959

Wzrost tempa motoryzacji!

Ile pojazdów mechanicznych potrzeba w Polsce?

Transport samochodowy przychodzi w sukurs kolei

8 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Rady Motoryzacyjnej, którego zasadniczym tematem był perspektywiczny plan rozwoju transportu samochodowego oraz zagadnień z tym związanych.

W planie tym (lata 1960—1975) ciężar przewozów przesuwa się wyraźnie na transport samochodowy. O ile bowiem przewozy kolejowe wzrosną o 31,1 proc. w stosunku do br., to przewozy transportem samochodowym o ok. 90 proc. W związku z tym tabor ciężarowy wzrasta np. o 130 proc., przy czym przewiduje się zasadniczą zmianę w jego strukturze na rzecz samochodów małowadłowych.

Rada Motoryzacyjna przedsięwzięcie również analizę perspektywicznych potrzeb rynku w zakresie indywidualnych pojazdów mechanicznych. Będzie to równocześnie po raz pierwszy podjęta próba ustalenia, ile i jakich samochodów osobowych, motocykli, skuterów, motorowerów itd.,

potrzebujemy, na jakie pojazdy nas stać i w jakim tempie i zakresie możemy się motoryzować.



Tygrys w charakterze jeźdźca to naprawdę niezwykły widok. Można go zobaczyć w cyrku Medrano.

Krupp u gen. Franco

Jak donosi z Bonn agencja JADN, zachodnio-niemiecki potentat przemysłowy Alfred Krupp zaproszony został przez ambasadora hiszpańskiego w Bonn do odwiedzenia Hiszpanii. Krupp rozpoczyna wizytę w piątek.

Według doniesień agencji zachodnich, rząd Franco zamierza wykorzystać 4-dniowy pobyt Kruppa dla omówienia z nim ewentualnego udziału koncernu Kruppa w eksploatacji zasobów uranu na Półwyspie Pirenejskim.

Uciekinier skoczył z mostu policjant wyratował tonącego i... odprowadził go do aresztu

W Tamswek w Austrii, wydarzył się niecodzienny wypadek.

Funkcjonariusz policji musiał najpierw uratować aresztowanego i wyciągnąć go na brzeg. Ponieważ Majer był już nieprzytomny, Gruber zastąpił mu przede wszystkim sztuczne oddychanie.

Po pół godzinie ratownik i uratowany dotarli bez żadnych przeszkód do komisariatu, gdzie Majera zamknięto w celi.

GOSCI MY W KRAKOWIE

Na zaproszenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników bawi w Polsce 5-osobowa grupa specjalistów węgierskich. Obecnie goście przybyli do Krakowa, gdzie zwiedzają Nową Hutę i nowoczesny Instytut Obróbki Skrawaniem, a 10 bm. udadzą się w dalszą drogę do Poznania. (hs)

Po 5-godzinnej wizycie w Afganistanie prez. Eisenhower udaje się dziś do Indii

Dziś ok. godziny 5 rano czasu warszawskiego przybył do stolicy Afganistanu — Kabulu, prezydent Stanów Zjednoczonych, Eisenhower.

Kabul jest czwartym etapem podróży Eisenhowera po krajach Europy, Azji i Afryki. W czasie 5-godzinnej wizyty w stolicy Afganistanu przeprowadzi on rozmowy z premierem Mohammedem Daudem.

Dziś Eisenhower uda się w dalszą podróż i w godzinach popołudniowych przybędzie do Delhi. Rząd indyjski przygotowuje Eisenhowerowi owacyjne przyjęcie.

Delhi prócz Paryża jest najważniejszym etapem podróży prezydenta Stanów Zjednoczonych. Świadczy o tym m. in. fakt, że w stolicy Indii Eisenhower zatrzyma się najdłużej, bo 5 dni.

Z IX OGÓLNO-POLSKIEJ WYSTAWY FOTOGRAFIKI W WARSZAWIE

Na zdjęciu: „Stępy zaulek” Janiny Gardzielewskiej. II nagroda MKIS. Fot. — CAF



Import nowoczesnego sprzętu medycznego

Do kraju nadchodzą ostatnie partie nowoczesnego sprzętu i aparatury medycznej zakupionej w USA za kwotę 1 miliona dolarów w ramach udzielonej nam pożyczki.

Szczególnie cenną pozycję stanowią precyzyjne urządzenia i aparatura pomiarowo-kontrolna dla celów naukowo-badawczych. Są to różnego rodzaju spektrofotometry, densytometry, mikrotomy, tyndalometry, kalorymetry itp.

Sprowadzono ponadto ze St. Zjednoczonych szereg cennych urządzeń medycznych dla celów diagnostyczno-terapeutycznych m. in. kilkadziesiąt elektrokardioskopów, diatermie chirurgiczne dużej mocy, namioty tlenowe dla dorosłych i ok. 200 budek tlenowych dla dzieci, 300 aparatów do mierzenia ciśnienia krwi z oscylografem, ponad 500 lamp bakterioobójczych i szereg innych.

Nadeszły również szereg urządzeń dla laboratoriów analitycznych.

Poza dostawami z pożyczki amerykańskiej, lecznictwo otrzymało w tym roku zakupione za granicą m. in. 107 aparatów do narkozy. Sprowadzono również z zagranicy w ciągu tego roku ponad 280 aparatów rentgenowskich i 100 aparatów dentystycznych.

Dzięki tym dostawom znacznej poprawie uległo wyposażenie szeregu placówek naszego lecznictwa.

Dzięki tym dostawom znacznej poprawie uległo wyposażenie szeregu placówek naszego lecznictwa.

Dzięki tym dostawom znacznej poprawie uległo wyposażenie szeregu placówek naszego lecznictwa.

Dzięki tym dostawom znacznej poprawie uległo wyposażenie szeregu placówek naszego lecznictwa.

Dzięki tym dostawom znacznej poprawie uległo wyposażenie szeregu placówek naszego lecznictwa.

Dalsze ofiary gołoledzi

W dniu wczorajszym lekarze Pogotowia Ratunkowego udzielili pomocy 50 osobom, które wskutek upadku na śliskich ulicach doznały złamania kończyn lub potłuczenia. Do 8 poważniejszych wypadków (otwarte złamania, wstrząs mózgu) wzywane były karetki.

Komunikacja miejska funkcjonowała na ogół normalnie. Nie zanotowano poważniejszych awarii czy przestojów. Opanowana została również sytuacja na głównych drogach województwa, dzięki czemu wznowiono wszystkie kursy autobusów PKS. (hs)

PO KATASTROFIE WE FREJUS

Trwa akcja ratownicza i prace porządkowe — Frejus powoli wraca do życia. Na zdjęciu: Pociąg linii Nicea-Marsylia wykolejony przez napór wody. Fot. — CAF



CZYTELNICZY Echa Krakowa BUDUJĄ SZKOLE

KOMENDA POWIATOWA MILICJI OBYWATELSKIEJ W LIMANOWEJ podjęła naszą wielką akcję, wpłacając na konto budowy 167 zł 30 gr. Serdecznie witamy funkcjonariuszy MO z Limanowej w szeregach budowniczych szkoły i przesyłamy im wyrazy wdzięczności.

„Czytelniczy Echa Krakowa budują szkołę — i ja też! Franciszka Reichert b. nauczycielka szkół podstawowych w okręgu lwowskim”. Taki krótki, lecz miły list otrzymaliśmy w załączeniu do kwoty 100 zł, wpłaconej przez p. REICHERT na konto budowy. Prosimy przyjąć — w imieniu przyszłych uczniów najnowocześniejszej szkoły Krakowa serdeczne podziękowania i pozdrowienia.

Grono budowniczych powiększyło się też ostatnio o osobę p. STEFANA KOZŁOWSKIEGO, zam. w Krakowie, ul. Kupa 26/5, który wpłacił 50 zł na fundusz budowy. P. Kozłowskiemu przesyłamy gorące wyrazy wdzięczności.

Osmą już z kolei ratę wpłacił na fundusz budowy pracownicy WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ w Krakowie przy ul. Łobzowskiej 12. Jest to rata za miesiąc grudzień w wys. 104 zł. W imieniu przyszłych uczniów najnowocześniejszej szkoły Krakowa przesyłamy gorące podziękowania i pozdrowienia.

AKCJA TRWA!
KONTO NOSI NAZWĘ: „CZYTELNICZY ECHA KRAKOWA BUDUJĄ SZKOLE” NR KONTA: PKO 4-9-600.

Apel Pablo Picassa

Słynny malarz Pablo Picasso zaapelował we wtorek do wszystkich malarzy europejskich, aby zaoferowali jeden lub kilka swych najlepszych obrazów na wystawę organizowaną w Wielkiej Galerii Paryskiej.

Fundusz z wystawy przeznaczony jest na pomoc dla mieszkańców Frejus.

„Sam” — czuje się dobrze po locie kosmicznym

Małpka „Sam”, która w ubiegły piątek w zasobniku amerykańskiej rakiety wzniósła się na wysokość 88 km a następnie przy pomocy spadochronu opadła do Atlantyku i została wylowiona, nie ucierpiała na skutek tej podróży — stwierdził lekarz weterynarii D. Gisler z ośrodka medycyny lotniczej w Teksasie. Małpka „Sam” nie zostanie użyta do dalszych lotów doświadczalnych.

Audycje telewizyjne w USA — pod ostrzałem

Federalna Komisja Łączności rozpoczęła w Waszyngtonie badanie poziomu audycji telewizyjnych.

Świadkowie wezwani przed komisję krytykowali ostro stacje telewizyjne, że przeladują programy audycjami przedstawiającymi gwałt, zbrodnie i pijaństwo.

Podkreślali ich ujemny wpływ programów telewizyjnych, które powodują wzrost przestępczości wśród młodzieży.

Moda paryska na narty na sezon zimowy 1959—1960.



Niebezpieczeństwo w rejonie dwóch wulkanów

RZYM. W miasteczku Zafferana, położonym na zboczu wulkanu Etna, a zamieszkanym przez około 5 tys. ludzi, dało się odczuć we wtorek dosyć silne trzęsienie ziemi.

Wulkanolodzy przypuszczają, że wstrząsy te stanowią zapowiedź wznowienia aktywności wulkanu.

NOWY JORK. Jak donoszą z Hawajów, 7 bm. wybuchł wielki tamtejszy wulkan Kilauea. Strumień lawy wznosił się na wysokość około 80 metrów, zalewając następnie znaczny obszar wokół wulkanu.

Ruszą kolejki linowe

Po jesiennych remontach, kolejki linowe w Zakopanem przystępują do pracy w okresie zimowego sezonu. 4 grudnia br. ruszyła kolejka na Gubałówkę, a w najbliższych dniach ruszą pierwsze wagoniki kolejki na Kasprowy Wierch, Szyndzielnię i Parkową Górę w Krynicy. (waś)

Delegacja polskich specjalistów wyjeżdża jutro do Bratysławy na konferencję w sprawie zagospodarowania terenów pogranicznych

Jutro wyjedzie do Czechosłowacji delegacja polskich specjalistów, która weźmie udział w konferencji w sprawie zagospodarowania przygranicznych terenów Polski i Czechosłowacji. Po przeprowadzeniu „wizji lokalnej” obszarów przygranicznych po stronie słowackiej, obrady toczyć się będą w Bratysławie.

Delegacji polskiej przewodniczy przew. Prez. WRN w Krakowie pos. Józef Nagórski. W skład jej wchodzi: kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR — Kieciar, przew. WKPG — mgr J. Rejduch, zast. przew. WKPG dr J. Kruczała, architekt wojewódzki — inż. Pęcakowski. Na czele delegacji słowackiej stoi wiceminister budownictwa — mgr inż. Zemko.

Tematem obrad będą sprawy zagospodarowania dorzeczy Dunajca, Popradu i Orawy, zagadnienia komunikacyjne oraz problemy ruchu turystycznego w rejonie Tatrz, Pięcin i Babiej Góry. Jak już donosiliśmy, wiąże się z tym

projekt rozszerzenia strefy konwencyjnej, dostępnej dla turystów zarówno po stronie polskiej, jak i słowackiej.

Przeprosiny Callas-Meneghini?

RZYM. Jak podaje ukazujący się w Mediolanie dziennik — „Il Giorno” znana śpiewaczka Maria Callas spotkała się w sobotę ze swym byłym mężem Batista Meneghini. Jak wiadomo, żyją oni w separacji od połowy listopada.

„Il Giorno” informuje, że Meneghini przesłał Marii Callas z okazji jej urodzin, wiadomość róż. Dziennik pisze, że w Mediolanie krąży pogłoski o ponownym zejściu się obojga małżonków. Dziennik odnosi się jednak do tych pogłosek z wielką rezerwą.

Umowa o współpracy kulturalnej Polski i NRD

W Warszawie podpisany został 8 bm. plan realizacji umowy o współpracy kulturalnej między Polską i NRD na lata 1960-61.

Plan podpisał: wiceminister kultury i sztuki T. Zaorski i ambasador nadzwyczajny i pełnomocny NRD w Polsce J. Hegen.

Plan ten, przewiduje dalszą wymianę we wszystkich dziedzinach kultury i sztuki, a także w dziedzinie szkolnictwa wyższego i oświaty.

Umowa przewiduje również wymianę naukowców, pedagogów, teatrologów, studentów (celem odbycia fachowych praktyk), a także bezpośrednią współpracę między instytucjami i zakładami naukowymi.

Delegacja chińskich górników - w Krakowie

W godzinach popołudniowych 8 bm. po zwiedzeniu nieckiej węglowej przybyła do Krakowa delegacja górników Chińskiej Republiki Ludowej, która na Śląsku brała udział w uroczystościach tradycyjnej „Barburki”.

Delegacja z ministrem przemysłu węglowego ChRL Czang Lin-dzy na czele spędziła kilka godzin na zwiedzaniu najcenniejszych zabytków architektonicznych miasta.

Program pobytu gości przewiduje ponadto zwiedzenie Nowej Huty wraz z kombinatem metalurgicznym im. Lenina. Przewidziana jest również wizyta w Akademii Górniczo-Hutniczej, która w tym tygodniu święcić będzie jubileusz 40-lecia istnienia, połączonej z obchodami dorocznej „Barburki”.

Komunikat MO

W obiegu pojawiły się ostatnio fałszywe 500-złotówki

W ostatnich dniach pojawiły się nieliczne fałszywe banknoty pięćsetzłotowe. Rozpoznać je można po następujących cechach:

1. Falsyfikaty noszą numer AH 5418211, wykonany w sposób niedbały. Spód koloru czerwonego przebijają ciemne plamy.
2. Znak wodny, znajdujący się na marginesie, jest nienaturalnie wyrazisty, jak gdyby tłusty, widoczny bez patrzenia pod światło.
3. Papier falsyfikatów jest grubszy od oryginalnego, szorstki w dotyku, kruchy i łamliwy.
4. W wyrazie „pięćset”, na stronie z wizerunkiem głowy górnika, duża litera „I” jest zniekształcona.
5. Pod znakiem wodnym znajduje się rozetka, na której z lewej strony przed cyfrą pięćset występuje w falsyfikatach pionowa kreska.

W wypadku ujawnienia fałszywego banknotu należy niezwłocznie powiadomić o tym najbliższą jednostkę milicji.



PAŹDZIERZE ZAMIAST DREWNA

Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Lenwit” w Witaszycach (pow. Jarcin) uruchomiły w dniu 1. X. 59 r. wytwórnię płyt paździerzowych. (Paździerz — odpady w roszarniach lnu i konopi, dotychczas niewykorzystywane). Płyty paździerzowe mają szerokie zastosowanie w budownictwie (podłogi, ścianki działowe, stropy dachowe, ścianki izolacyjne, sufity), w przemyśle meblarskim (meble wszystkich rodzajów, szkrzynki do telewizorów, radioodbiorników itp.). Uruchomienie wytwórni nie tylko zlikwiduje niepotrzebny balast, jaki stanowią paździerz w każdej roszarni, ale przede wszystkim pozwoli na poważne oszczędności deficytowego drewna. Na zdjęciu: Z odpadów powstają tak piękne płyty.

CAF — Fot. Uchymiak

WIADOMOŚCI Z KRAJU

● Na Osiedlu Leśnym w Bydgoszczy odbyła się 8 bm. uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod trzecią szkołę — pomnik Tyśiąclecia w tym mieście.

● 8 bm. rozstrzygnięty został II konkurs na Pomnik Bohaterów Warszawy. W wyniku decyzji sądu — I nagrodę spośród 106 zgłoszonych projektów, przyznano pracy oznaczonej nr 97. 22 grudnia br. nastąpi otwarcie kopert z nazwiskami autorów.

● Na przedmieściach Łodzi — w Zbieńcu powstaje największa w Polsce fabryka transformatorów i aparatury trakcyjnej. Nowy zakład będzie produkował ok. 360 różnych typów aparatów, niezbędnych do elektryfikacji linii kolejowych — z tego ok. 80 typów będzie wytwarzanych po raz pierwszy w kraju.

● Od początku obecnego jesienno-zimowego sezonu polowań, odstrzelono 220 sztuk wilków, z czego największe w województwach rzeszowskim, białostockim i lubelskim. Bieszczady oraz inne tereny woj. rzeszowskiego są największym siedliskiem wilków. Żyje ich tam ok. 170 sztuk. W całym natomiast kraju ma ich być blisko 400 sztuk.

Odkrycie nowej komety

KOPENHAGA

Astronom czeskosłowacki, Mrkos, odkrył 3 grudnia nową kometa.

Kometa Mrkosa jest 8 wielkości gwiazdowej; gołym okiem dostrzec jej nie można, widać ją jednak już przez małą lunetę. Warkocz komety ma jeden stopień długości.

Pół miliarda złotych na inwestycje Ministerstwa Zdrowia

Posłowie omawiają projekty budżetu i planu gospodarczego na rok 1960

8 bm. obradowały liczne komisje sejmowe, które dyskutowały problemy wiążące się z projektami budżetu i planu gospodarczego na rok przyszły.

Jak wynika z danych przytoczonych na posiedzeniu komisji zdrowia i kultury fizycznej przez ministra zdrowia R. Barańskiego, sumy preliminowane w budżecie na ten resort wyniosą ponad 2,5 mld zł, czyli wzrosną w porównaniu z br. o 7,6 proc.

Blisko pół miliarda z tej sumy przypada na inwestycje. Dzięki rozbudowie urzędów służby zdrowia, zaplanowanej na rok przyszły, liczba łóżek szpitalnych przypadających na 10 tys. mieszkańców wzrośnie z 44,2 w br. do 45,6. Liczba przychodni w miastach wzrośnie o 3,2 proc., zaś wiejskich ośrodków zdrowia — o 7,2 proc. Ministerstwo, jako główne zadanie na rok przyszły stawia sobie usprawnienie pracy szkolnej służby zdrowia. Wzrost liczby godzin pracy lekarzy o 500 tys., umożliwi objęcie opieką zdrowotną dalszych 480 tys. dzieci.

Wskaźniki w budżecie Min. Zdrowia na rok przyszły zakładają dalszą poprawę ilości i jakości świadczeń. Tak np. norma wydatków na jedno łóżko szpitalne wzrasta o ponad 700 zł, norma na żywienie wzrasta do 20 zł dziennie itd.

Na wtorkowym posiedzeniu komisji handlu wewnętrznego, kontynuowano debatę nad projektem planu i budżetu tego resortu.

Min. Lesz odpowiadał w tym dniu na pytania postawione na poprzednim posiedzeniu. Oto ciekawsze przytoczone przezeń fakty:

Fundusz nagród Państwowej Inspekcji Handlowej przeznaczony na premie za wykrywanie nadużyć wzrasta z 3 do 7 proc.

Wartość usług świadczonych przez handel na rzecz klienta wzrosła ze 183 mln w roku ub. do 239 mln w ciągu trzech kwartałów br.

Srednie ceny artykułów przemysłowych wykazują w ostatnich latach stabilizację z tendencją do spadku.

B. B. spodziewa się... syna

LONDYN.

Brytyjski „Daily Express” ogłosił wywiad ze słynną francuską gwiazdą filmową, Brigitte Bardot, która oświadczyła m. in. iż spodziewa się syna. Nie zdecydowała jednak do tej pory, jakie nadać mu imię.

Dodała ona, że fakt, iż niedługo zostanie matką jest dla niej wielkim przeżyciem. Oświadczyła również, że jej mąż Jacques Charrier, który od kilkunastu tygodni przebywa w wojsku, odwiedzał ją w początkowym okresie służby wojskowej bardzo często, powodowany troską o jej stan zdrowia.

12-stopniowy mróz zakłócił ruch na kolejach

Opóźnienia pociągów w mroźne dni są normalnym zjawiskiem można im jednak zapobiec!

„I pomyśleć, że tylu ludzi miało szczęście! Jedynie z prasy czy radia dowiedzieli się o przeróżnych zaburzeniach w ruchu, na naszych kolejowych szlakach. A my...” Tak zapewne myśleli pasażerowie

pociągu, który wyjechałszy o godz. 2 w nocy z Poznania, dopiero po południu dojechał do Warszawy. Mogli wprowadzić pocieszać się, że z pasażerami poprzedniego pociągu, Poznań — Warszawa, mijanego w Kutnie, było jeszcze gorzej... Później okazało się, że właśnie Kutno było prawdziwym „korkiem” hamującym na kilka godzin przejazd dalekobieżnych pociągów...

Tak — ale dlaczego Kutno? Dlaczego już 12-stopniowy mróz zakłócił ruch kolejowy? Co nas czeka, skoro mrozy będą większe? I — czy nie można znaleźć na to rady, skoro wiadomo przecież, że w naszym klimacie co roku zdarzają się mrozy?

Z tymi pytaniami zwrócili się do specjalistów naukowców, ściślej: do katedry zabezpieczenia ruchu pociągów na Politechnice Warszawskiej.

— Zimowe zakłócenia ruchu — wyjaśnił nam adiunkt katedry inż. Stanisław Kuraś — są na ogół normalne; kolej jest zwykle przygotowana na kilka, do pięciu, mroźno-śnieżnych dni. Oczywiście, nie można przewidzieć z góry, kiedy nadejdzie mróz, przy którym zaczną zamarzać zwro-

tnice — najczęstsza przyczyna zimowego zamieszania na kolei. Ale skoro to nastąpi, w celu doprowadzenia ruchu do porządku, kolej musi uruchomić rezerwy ludzkie. Jest to szczególnie ważne na węzłowych stacjach, gdzie, oczywiście, nie można przyjąć nawet zwykłych pięciu „dopuszczalnych” dni...

I oto główna przyczyna obecnego zamieszania: kolej cierpi z powodu braku rezerw ludzkich. Trudno bowiem znaleźć chętnych do doraźnej ciężkiej pracy na mrozie, podczas zawię...

Ale oczywiście są i techniczne środki zaradcze, poza ludzkimi rękami?

— Są nimi wszelkie urządzenia do ogrzewania zwrotnic. Rzecz w tym, że są one kosztowne, a ponadto, również wymagają ludzkiej pracy. Nie wystarczy bowiem rozgrzać zwrotnicę, trzeba również usunąć gromadzącą się przy niej wodę... Do ogrzewania zwrotnic stosujemy piecyki z paliwem chemicznym, instalację gazową, doprowadzającą gaz do każdej zwrotnicy, ogrzewanie elektryczne. Wszystko to — powtarzam — jest kosztowne i kolej, zanim zastosuje te środki, musi rozważyć ekonomiczną stronę zagadnienia. Na Śląsku np., gdzie zakłócenia ruchu sparaliżowałyby pracę zakładów przemysłowych, ogrzewanie zwrotnic jest szeroko stosowane...

Tak samo postępuje kolejnictwo i w innych krajach o podobnym do naszego klimacie, gdzie kłopoty z utrzymaniem sprawnego ruchu kolejowego zdarzają się tak jak i u nas, co zimą...

— Otóż, wbrew ogólnym przypuszczeniom, sam mróz zwrotnicom nie szkodzi. Gorzej, gdy łączy się z opadami śnieżnymi: śnieg trafia między opornice i iglice, topnieje, zamarza — i iglice nie można dosunąć, zanim się jej nie oczyści...

Proszę teraz pomyśleć: ile jest zwrotnic na takim kolejowym szlaku! Zaden kraj nie może sobie pozwolić na to, by wszystkie je ogrzewano.

Są jeszcze inne czynniki, sprawiające podczas mrozów kłopot kolejarzom. Pękają rury — szyny — to przecież poważnie komplikuje im pracę. Są to wypadki sporadyczne, ale gdy się zdarzą — hamują ruch na całej trasie, a im trasa ruchliwsza — tym dłużej trwają zakłócenia...

Ujęcie groźnych bandytów grasujących z bronią w rękę

Organa MO w województwie kieleckim ujęły ostatnio dwóch groźnych bandytów, Stanisława Krupę i Stefana Grochulskiego, którzy grasowali na terenie województw: kieleckiego, krakowskiego i katowickiego.

Bandyci — posługując się skradzioną bronią palną — napadali na sklepy GS i PSS, rabując pieniądze i różne towary.

„Antynikotyn”

wkrótce w sprzedaży

Już wkrótce znajdzie się w Japtkach pierwszy polski środek zwalczający nałóg palenia papierosów.

Do produkcji tego specyfiku „Antynikotyn” przystępuje obecnie spółdzielnia chemiczno-farmaceutyczna w Białymstoku.

Będą to pastylki do ssania, o smaku eukaliptusowym lub kakaoowym. 10-dniowa kuracja przy zastosowaniu „Antynikotynu” wywołuje niechęć do palenia papierosów i równocześnie wpływa pobudzająco na ośrodek oddechowy oraz uspokajająco i odprężająco na system nerwowy.

Warto wspomnieć, że w czasie kuracji palenie papierosów nie jest zabronione — pacjent może ich palić dowolne ilości.

KRONIKA wypadków

W czasie pracy w Odlewni Metali Kolorowych PT przy ul. Kobierzyńskiej 302 uległ zatruciu tlenkiem węgla 24-letni Władysław Morawski.

Zatruciu czadem uległ również 40-letni Władysław Sarna, zam. przy ul. Sliskiej 12b.

Podczas kąpieli zatruł się ułaniającym się gazem świetlnym 20-letni Piotr Pogoda, zam. przy ul. Moniuszki 30.

Na ul. Mogińskiej dostał się pod koła tramwaju linii „15” 40-letni Roman Żurek. Doznał on zmiążdżenia lewej nogi.

Wszystkim ofiarom wypadków udzielono pomocy Pogotowiu Ratunkowe. (hs)

Z procesu red. Wójcikiewicza

Wczoraj przed Sądem Powiatowym dla m. Krakowa toczył się w dalszym ciągu proces dziennikarza „Echa Krakowa” red. Zdzisława Wójcikiewicza, oskarżonego przez b. kierowniczkę Internatu Szkół Artystycznych w Krakowie Leopoldę Stankiewicz o zniesławienie. Jak wiadomo red. Wójcikiewicz zamieścił na łamach „Echa” dwa artykuły krytykujące niezdrowe stosunki, jakie panowały w internacie, co stało się powodem wytoczenia procesu. Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Wczoraj Sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków. M. in. zeznawał dyrektor Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie p. Józef Kluza oraz ojciec jednej z dawnych wychowanek internatu p. Władysław Figiel. Ze względu na spóźnioną porę rozprawa została przerwana.

Obroną red. Wójcikiewicza jest mec. Stanisław Warchołlik. (eo)

Co słychać? ...

50-letni dorożkarz rzymski Sylvio Bianchi podczas rozprawy apelacyjnej uzyskał wyrok uniewinniający i zwolnienie od 8 miesięcy więzienia, na które skazany został w I instancji. Bianchi został skazany po sprzeczce z policjantem, który uważał, że postępuje on niestosownie podając swemu koniowi na ulicy 2 filiżanki kawy. Kawę tę zakupił dorożkarz w kawiarni i poczęstował nią zmęczonego konia. Pogotowie przywiozło do jednego ze szpitali ateńskich 59-letniego Josefa Passatoura, który zasłabł nagle w samolocie lecącym z Zurichu do Bejrutu z lądowaniem w Atenach. Passatour mimo udzielonej mu pomocy zmarł. W trakcie ratowania chorego stwierdzono, iż ubrany był on w obcisły gorset. W gorsecie znajdowało się 1500 drogich zegarków szwajcarskich, które usiłował przeszmugłować na Bliski Wschód. Lekarz stwierdził, że przyczyną zgonu był właśnie ciasny gorset.

Nie ma Świąt bez książki!

a jeśli tak, to tylko wydanej przez INSTYTUT WYDAWNICZY „PAX”

JALU KURKA

„JANOSIK”

Wielka epopeja góralska. Odrębny folklor i obyczajowość Podhala. Wyd. II, trzy tomy, ponad 1000 stron, zł 100. Do nabycia w Biurze Sprzedaży Instytutu Wydawniczego „PAX” WARSZAWA, ul. PIĘKNA 15 — w księgarniach „VERITAS” i wszystkich księgarniach „DOMU KSIĄZKI”.

Nauka w służbie przemysłu

Woleleh Kaider

Odwieczne kłopoty popularyzacji

Rok 1958 zakarbował się głęboko w pamięci sędziów, jako rok urodzaju. Wbrew panującemu ogólnie przekonaniu, że urodzaj nie powinien wywołać przykrych skutków, przemysł nie był przygotowany na przyjęcie tak wielkiej ilości owoców. Magazyny okazały się zbyt szczupłe, a zdolność przetwórci — niewystarczająca.

Można to złożyć na karb słabo rozwiniętego przemysłu owocowo-warzywnego, ale będą to próżne biadania, bo któż roztropny rozbuduje ten przemysł na miarę zdarzających się stosunkowo dość rzadko okresów wyjątkowego urodzaju. Jeśli zatem można mieć o coś pretensję, to tylko o niepełne wykorzystanie istniejącego potencjału.

Kto zresztą wie, czy stałe naturalne straty surowca w magazynach przedsiębiorstw Centralnego Zarządu Przemysłu Owocowo-Warzywnego nie są większe od strat, poniesionych w roku urodzaju. Wiadomo, że owoce i warzywa szybko ulegają zepsuciu. Jak temu zapobiec, jak zmniejszyć straty, oto jest problem, który nurtuje przedsiębiorców.

JAK POWSTAŁA KSIĄŻKA?

Sprawy gospodarki magazynowej i organizacji zaopatrzenia są jeszcze jedną domeną zainteresowań Zakładu Przemysłu Spożywczego w Krakowie, podlegającemu Instytucji Ekonomiki i Organizacji Przemysłu. Na wniosek CZPOW, Zakład przystąpił do badań w tej dziedzinie.

Badania przeprowadzono w siedmiu przedsiębiorstwach, a wśród nich w przetwórciach w Dwikożach, Kalwarii Lankoronie, Tarnowie i Tymbaraku. Wykorzystano w tym celu specjalną instrukcję, posługiwano się wagami, termometrami i innymi instrumentami, a w laboratorium dokonywano analizy pobranych próbek. Zebrane materiały opracowano następnie w Zakładzie, skąd wyszły w ostatecznej postaci.

Zwykle jest to opracowanie naukowe lub instrukcja, tym razem problem był o wiele szerszy i interesował bez przesady cały przemysł owocowo-warzywny. Wydano więc książkę pt. „Gospodarka w bazie surowcowej przemysłu owocowo-warzywnego w woj. krakowskim, rzeszowskim i kieleckim”, z której już wiele zakładów skorzystało i wiele jeszcze może się z niej sporo nauczyć.

PLACE — EKONOMICZNIE UZASADNIONE

Osobną kartę stanowią w działalności Zakładu prace z zakresu zarządzania przedsiębiorstwem, dotyczące planowania, rozrachunku wewnątrzzakładowego, systemów plac i premiowania. Szczególnie dobre wyniki osiągnięto w dziedzinie organizacji plac. Sporządzono tu pięć opracowań, współpracowano przy ustaleniu taryfikatorów kwalifikacyjnych i zaprojektowano ekonomicznie uzasadnione systemy plac i premiowania. Wiadomo, że normy i place wymagają uporządkowania.

W wielu zakładach normy są na ogół zaniżone, zdarzają się jednak i te wysokie. Nauka ma tu wiele do powiedzenia. Ekonomicznie uzasadniony system plac gwarantuje robotnikowi, że otrzyma takie wynagrodzenie, jakie rzeczywiście wypracował. Należałoby sobie i innym życzyć jak najszybszego wprowadzenia tego systemu.

RÓŻNICE W KOSZTACH PRODUKCJI

Często spotykamy się ze zjawiskiem, że dwa przedsiębiorstwa produkujące ten sam towar, mają różne koszty produkcji. Dlaczego tak się dzieje? Odpowiedzi na to pytanie dostarcza analiza kosztów. Jest to jeden z najnowszych kierunków badań Zakładu, rozwijający się dopiero od dwóch lat w ramach oceny działalności gospodarczej przedsiębiorstw.

Opracowano w tej dziedzinie dwie obszerniejsze i jedną mniejszą pracę, dotyczącą kosztów produkcji piwa i wina owocowych. Okazało się, że istnieją szanse ich obniżenia.

Fragmentarycznym dowodem jest tu praca pt. „Międzypodstawowa analiza kosztów produkcji win”. Przytoczmy opinię CZPOW na ten temat: „Służba ekonomiczna — pisze w swoim piśmie Centralny Zarząd — w oparciu o metodę analizy, podaną w powyższej pracy, będzie mogła szybko i dokładnie wykrywać niedociągnięcia w gospodarce zakładów. Zakłady będą mogły nauczyć się wyciągnięcia własnych wniosków z dobrze przeprowadzonej analizy kosztów”.

I jeszcze jedna opinia na ten sam temat, pochodząca z Ministerstwa Przemysłu Spożywczego. „Praca stanowi bardzo cenny przyczynek do analizy kosztów w przemyśle spożywczym. Departament planowania widzi jej podstawowe znaczenie w podaniu metody przeprowadzenia analizy porównawczej kształtowania się kosztów i wykorzystania wyników tej analizy w celu usprawnienia pracy przemysłu”. Na marginesie warto powiedzieć, że wszystkie przytoczone opinie pochodzą od odbiorców prac naukowych Zakładu Przemysłu Spożywczego. A to ma swoją wymowę.

KŁOPOTY POPULARYZACJI

Od najlepszych koncepcji do ich realizacji wiedzie daleka droga. Cóż z tego, że już wiele przedsiębiorstw korzysta z opracowań Zakładu (przypomnijmy: 165 przedsiębiorstw), skoro powodzenie zależy od masowego wprowadzenia nowych metod. A z tym nie jest najlepiej. W ciągu kilku lat istnienia Zakładu wydrukowano zaledwie 6 prac, a 27 powielono. Wynika to w pewnym mierzcie z przyczyn obiektywnych, gdyż odbiorców nie jest tak wielu, aby druk się opłacał nawet w niskim nakładzie.

Wprawdzie rozprawdzono sporo opracowań w wielu zakładach pracy, ale jest to przysłowiowa kropla w morzu potrzeb. Sporo trudności sprawia przewlekle drukowanie i powielanie materiałów, dokonujące się za pośrednictwem Instytutu Ekonomiki i Organizacji Przemysłu w Warszawie. Trzeba też powiedzieć, że niektóre opracowania docierały do przedsiębiorstw w formie... maszynopisów.

Cóż z tego, że wysłała się wiele opracowań do fabryk, skoro nie ma żadnej gwarancji, że zostaną wykorzystane. Bez kontroli i pomocy Zakładu, pozostają zazwyczaj w sferze pobożnych życzeń. Zakład Przemysłu Spożywczego nie ma żadnych środków egzekucji i nie może ich mieć, jeśli nie chce zrazić przekornych i kapryśnych rodaków do sprawy naukowej organizacji pracy. W konsekwencji u naukowców występują tendencje do zająęcia się pracami teoretycznymi, które nie wymagają walki o ich wprowadzenie.

Nie trzeba być prorokiem, żeby przewidzieć, iż w wielu zakładach produkcyjnych ludzie biedzą się nad problema-

mi produkcji, nie wiedząc nawet, że głęboko w szufladzie leżą instrukcje, które mogłyby im pomóc w pracy. Ciężki jest los nowatorów i organizatorów produkcji przemysłowej w naszym kraju, jak ciężki był w historii los wszystkich wynalazców.

KORZYŚCI DLA KONSUMENTÓW

Można zapytać, co my będziemy mieli z naukowej organizacji przemysłu? My, to znaczy przeciętni konsumenci, bardziej interesujący się wyrobami przemysłu spożywczego, niż gospodarką jego przedsiębiorstw. W istocie, przeciętnego śmiertelnika tak długo nie obchodzi ekonomika, dopóki nie zazna skutków niewłaściwej, czasem wręcz wadliwej gospodarki przedsiębiorstw, jaką obserwujemy obecnie.

Sami o tym nie wiedząc, mamy dużo do zawdzięczenia naszym naukowcom, którzy opracowują naukowe metody pracy w przemyśle i pomagają wprowadzić najlepsze formy gospodarki. A to przecież dopiero początek olbrzymiej roli, jaką ma do spełnienia nauka w opracowaniu metod racjonalnej gospodarki. Efekty tego wielkiego przedsięwzięcia, to zwiększenie produkcji, poprawa jakości wyrobów i zmniejszenie kosztów ich wytwarzania. Społecznym skutkiem owego procesu jest perspektywa obniżki cen. Niech nikt nie mówi, że jest mu to obojętne.

Tadeusz Robak

Znikające rzeki, podziemna elektrownia i inne rzeczy dość niezwykłe

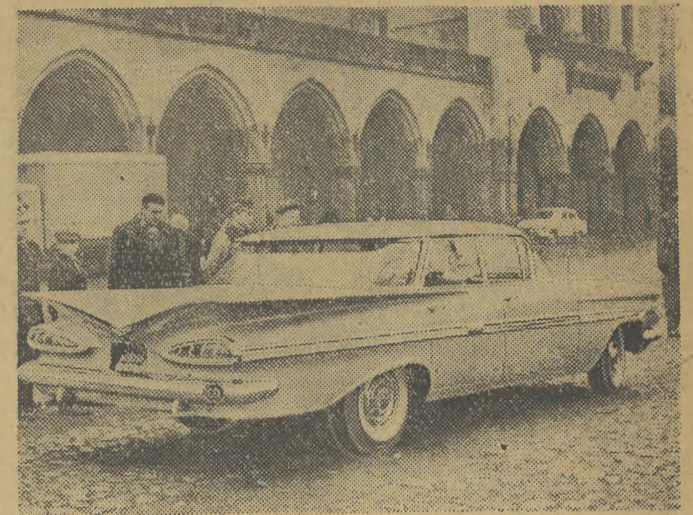
(Korespondencja własna)

Do tej groty wchodzi się prosto przez drzwi, zapłaciwszy sobie bilet i wypożyczwszy sobie pelerynę chroniącą przed wilgocią. Potem siada się na ławeczce pozbawionej dachu wagonika i czeka chwilę na uruchomienie małej lokomotywki. Muszę się przyznać, że taki system zapoznawania się z tzw. cudami przyrody przy pomocy wagonika, w którym można zjeść śniadanie, a nawet uciąć sobie małą drzemkę nie natchnął mnie szczególnym podziwem.

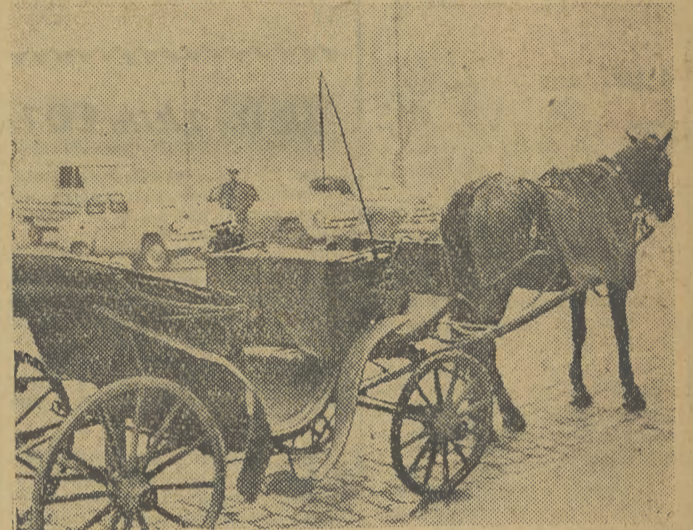
Ale już za chwilę zaczyna się bajka, pozwalająca zapomnieć o kolejkach i biletach. Za wąskim, skalnym przesmykiem otwiera się olbrzymia komora, obwieszona od góry do dołu białymi, różowymi, szarymi soplami stalaktytów i stalagmitów. Cienkie jak szpilki, to znowu ogromne i zwaliste jak wieże i warownie, proste i skośne, ułożone w jakiejś subtelnej grzybki czy w przeźrocyste, motyle skrzydełka to znowu jakby zwalone na stos dziesiątkami ton — otaczają ze wszystkich stron, na pozór takie same, a jednak coraz to inne.

Nagle gdzieś poniżej torów rozlega się głuchy łomot i plusk. Przechylamy się przez oparcie: głęboko poniżej, jakiegoś kilkadziesiąt metrów stąd przewala się pół-wodospad, pół-rzeka, spieniona i rwąca. Wydostaje się z jednej jamy, by po kilkuset chyba metrach zniknąć znowu gdzieś pod ziemią i nigdy się już nie pokazać.

Miniaturowy pociąg jedzie dalej w głębokiej ciszy: w przytłaczającej atmosferze tego podziemnego cudu milknie nawet szkolna wycieczka... O! brzymie sale o krystalicznie czystym powietrzu, to znowu wąskie przesmyki, w których każdy odruchowo pochyla głowę, jakieś skalne parawany, przez które przedostaje się światło dyskretnie pochowanych lamp, narośle rude, czarne, to znowu błyszczące kryształkami soli, wreszcie — ko-



Rynek krakowski zmienia swoje oblicze. Coraz częściej na parkingu przed Sukiennicami pojawiają się super-nowoczesne — jak to widać zresztą na zdjęciu — samochody. Oto Chevrolet typ 1960 rok. Wierna krakowskiemu Rynekowi pozostała jedynie stara dorożka, która w otoczeniu nowoczesnych samochodów wygląda niemal jak muzealny zabytek. Ale tak już chyba zostanie, bo Kraków lubi tradycje. Fot. J. Lewicki



„Ten będzie i mnie malował“



Zaczął się od wystawy w Palazzo Instituto Massimo alle Terme w Rzymie, gdzie wśród zgromadzonych obrazów wisiał portret namalowany przez wychowankę krakowskiej Akademii Stanisława Kotwicz-Gilewskiego. Ówczesny papież Pius XI zwiędzając wystawę zatrzymał się dłużej przed portretem i wykrzyknął: „Ten będzie i mnie malował!” W 1924 roku młody malarz znalazł się w Rzymie i jako pierwszy z Polaków przystąpił do pracy nad portretem papieża. Papież pozował wytrwale w ciągu siedmiu seansów odbywających się w logii rafaelskiej w Watykanie. Najdłuższy seans trwał 5 kwadransów. Opuszczając Rzym Stanisław Kotwicz-Gilewski uwoził order Bene Merendi i perspektywę solidnej kariery portrecisty.

Od tego czasu profesor Gilewski namalował kilkadziesiąt portretów a 80 z nich przedstawia znane osobistości ze świata polityki, nauki, sztuki, pokrewności, duchowieństwa. Podróżował ze swą paletą po całej Europie, mieszkał we Włoszech, w Hiszpanii, w Niemczech, we Francji, Rosji, Belgii, Czechosłowacji i innych krajach, obracał się w ciekawym „wielkim świecie” i poznał jego kulisy. Przeniósł na płótno postać słynnego artysty Sapunowa z Teatru Stanisławskiego, malował też Solkiego, Jaracza, Karola Szymanowskiego, który był jego przyjacielem. W 1927 roku znalazł się na praskim Hradzie, gdzie portretował pierwszego prezydenta Czechosłowacji, Masaryka. 78-letni profesor Masaryk trzymał się świetnie, używał konnych przejażdżek i lubił wybierać się na długie samotne spacery po mieście, w czasie których gawędził ze spotykanymi na ulicach mieszkańcami. Pozował bardzo cierpliwie w czasie 18 posiedzeń. Profesor Gilewski do dziś wspomina go jako niezwykle grzecznego i delikatnego człowieka. Inną głową państwa uwiecznioną pędzlem pro-

fesora Gilewskiego był kanclerz Austrii Seipel. Ze wspomnieniami malarza o pobycie w Czerniowcach wiąże się portret niezmiernie dostojnie wyglądającego archimandryty Nectarisa.

Profesor Gilewski lubi rzeczy ogromne i ma duże swoje portrety w nadnaturalnej wielkości. Pod wrażeniem wydarzeń Wielkiej Rewolucji Październikowej, której był napełnionym świadkiem namalował przed laty potężne płótno przedstawiające alegorię rewolucji. Płótno miało rozmiary 7,5x4,5 metra. Uważa się za pierwszego w naszym kraju malarza przodowników pracy. Bardzo lubił ich malować, gdyż pozowali wspaniale. Ze szczególną satysfakcją opowiada o pewnym hutniku z Huty Baildon, który kiedy go malowano „stał jak marmur”.

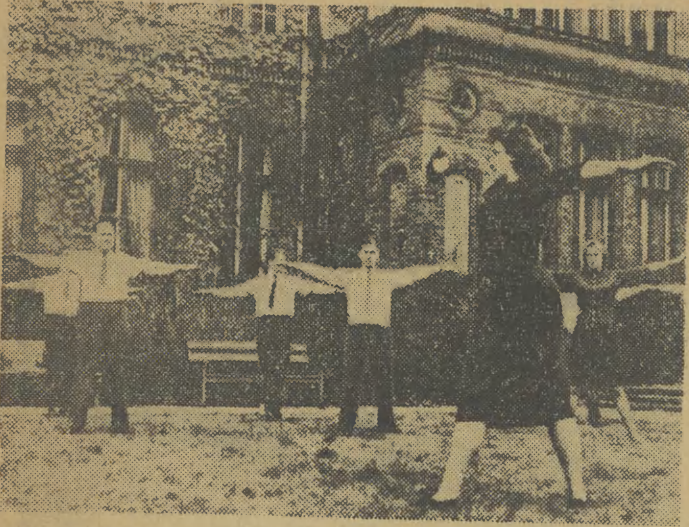
Po wojnie portretował m. in. obecnego przewodniczącego Rady Państwa — Aleksandra Zawadzkiego, wówczas pierwszego polskiego wojewodę na Śląsku, rektora Akademii Górniczo-Hutniczej prof. Olszaka, prof. Janinę Kowalczykową, prorektora Akademii Medycznej w Krakowie.

Kiedy odwiedziliśmy prof. Gilewskiego w jego zacisznym mieszkaniu w okolicy Wawelu zajęty był szykującą pracą odnawiania swojego dzieła — portretu kardynała Hłonda barbarzyńsko zniszczonego przez Niemców i dopiero niedawno odnalezionego. Prof. Gilewski pełen werwy przygotowuje się do dalszych prac. Ostatnio został zaproszony do Stanów Zjednoczonych, by sportretować wybitne postacie Polonii amerykańskiej. Wyprowadza na Ocean białe nowym etapem niezwykłej kariery krakowskiego malarza — autora ogromnych obrazów i portrecisty nieprzeciętnych ludzi. (J.)

(Dokończenie na str. 4)



Za plecami dyrektora — wjazd do podziemnej elektrowni.



Zwizytą u młodych naukowców

Dr M. PRZETACZNIKOWA

Jest adiunktem przy Katedrze Psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego pozostającej pod kierunkiem prof. S. Szumana. Katedra ta posiada dwa zakłady: Zakład Psychologii Doświadczalnej i Zakład Psychologii Wychowawczej. Obok nich istnieje związana ściśle z tymi dwoma placówkami naukowymi — Poradnia Wychowawczo-Lecznicza. Dr Przetacznikowa pracuje w Zakładzie Psychologii Wychowawczej. Poświęciła się ona pracy naukowej nad psychicznym rozwojem dziecka w wieku od 0 do 3 lat, a także badaniami nad rozwojem mowy u dzieci w związku z rozwojem myślenia.



Swe prace naukowe związane tematycznie z wymienionymi zagadnieniami dr Przetacznikowa publikuje w czasopiśmie naukowym „Przegląd Psychologiczny”, „Pediatria Polska”, „Kwartalnik Pedagogiczny” itp. Jej praca doktorska, która niedawno ukazała się w druku nosi tytuł: „Odzwierciedlanie cech, przedmiotów i zjawisk w mowie dzieci w wieku przedszkolnym”. Będąca w przygotowaniu praca habilitacyjna ma za temat rozwój struktury zdania u dzieci.

Skoro już mowa o publikacjach warto jeszcze powiedzieć, iż p. Przetacznikowa dokonała kilku tłumaczeń m. in. z francuskiego pracy szwajcarskiego psychologa Walla „Wychowanie a zdrowie psychiczne” oraz rosyjskiego „Zarys psychologii ucznia”, którego drugie wydanie ukazuje się w najbliższym czasie.

Równoległe z pracą naukową dr Przetacznikowa pełni swe obowiązki dydaktyczne, prowadząc pensum dla studentów psychologii i pedagogiki UJ oraz współpracując z Wyższą Szkołą Pedagogiczną.

Żywy kontakt łączy ją z Instytutem Matki i Dziecka w Warszawie, gdzie kieruje pracami trzyosobowej sekcji, zajmującej się m. in. badaniami przekrojowymi nad dziećmi z trzech środowisk. Wiążąc ściśle swe zadania naukowe z życiem, opiekując się też Poradnią Dziecięcą, będącą komórką eksperymentalną dla warszawskiej Woli. Zainteresowania dr Przetacznikowej i jej działalność usługowa obejmują również przypadki dzieci chorych na Klinice Niemowlęcej, gdzie przy współdziałaniu pediatrowi prowadzi się poważne badania i kieruje psychicznym rozwojem dzieci. Równocześnie p. Maria współpracuje z krakowskim Wydziałem Zdrowia jako konsultant

Niejednokrotnie już na łamach naszego pisma zapoznawaliśmy Czytelników z pracą naukową i osiągnięciami wybitnych naukowców, którzy choć obrali sobie za siedzibę Kraków, swą wiedzą i pracą nad jej upowszechnieniem wyszli daleko poza jego mury, zdobywając uznanie nie tylko w Polsce, lecz również budząc szacunek dla nauki polskiej poza granicami kraju. Dziś pragniemy przedstawić Czytelnikom młodych krakowskich naukowców, pracujących pod kierunkiem ludzi, mających już wyrobioną opinię w sferach naukowych. Oczywiście nie możemy objąć jednym artykułem wielu młodych naukowców choćby nawet najbardziej na to zasługiwali. Ograniczymy się więc — na razie do trzech osób, pracujących w różnych dziedzinach: psychologii, rolnictwa i historii. A oto oni:

tant zióbków, przeprowadzając wizytacje i udzielając pomocy wychowawczym. Przejdźmy teraz do zupełnie innej gałęzi wiedzy. Do spraw rolnictwa i jego organizacji.

Mgr K. ZABIEROWSKI

pracuje jako adiunkt Katedry Ekonomiki i Organizacji Rolnictwa Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie.



Głównym kierunkiem działalności naukowej Katedry są badania dotyczące rozmieszczenia i planowania produkcji rolniczej okręgu Polski Południowej i z tego zakresu Katedra posiada szereg prac. M. in. przed pięcioma laty ukazały się prace zespołowe, które przedstawiają stan i perspektywy rozwoju produkcji rolnej Rybnickiego Okręgu Przemysłowego oraz dorzecza Dunajca. Prace te to wysiłek kilkunastu osób, wśród nich i mgr Zabierowski. Był to jego start naukowy.

W 1956 roku napisał, już samodzielnie, pracę pt. „Wstępne założenia planu perspektywicznego produkcji rolnej województwa krakowskiego”. Sięgnął w niej w przyszłość. Na podstawie szczegółowych dociekań doszedł do wniosku, że możliwości wzrostu produkcji rolnej w naszym województwie są wysokie, czego dowodem następujące cyfry: gdy w 1955 roku z jednego hektara użytków rolnych mogło s'ę wyżywić 1,7 osoby, to w 1980 roku będą się mogły wyżywić 3 osoby. Niemniej jednak na skutek przewidywanego dużego przyrostu ludności produkcja rolnicza naszego województwa nie będzie mogła w pełni sprostać zapotrzebowaniu naszego społeczeństwa. W następnej pracy, dotyczącej południowej części krakowskiego okręgu węglowego (powiat oświęcimski i wadowicki) mgr Zabierowski przeprowadził naukową analizę możliwości zwiększenia tam produkcji rolnej w celu za-

spokojenia potrzeb ludności na artykuły rolno-spożywcze. W pracy tej udowodnia, że istnieje w przyszłości możliwość pełnego samozaopatrzenia tego okręgu jedynie w produkty nie znoszące dalekiego transportu, jak mleko, warzywa i owoce.

Od ubiegłego roku zajmuje się badaniami powiatów sąsiadujących z Krakowem z punktu widzenia możliwości zaopatrzenia przez nie naszego miasta w produkty rolne. A poza tym dużo czasu poświęca pracy doktorskiej, w której zajmuje się efektywnością nawożenia. Materiałami do tej pracy służą wyniki indywidualnych i uspołecznionych gospodarstw Polski południowej oraz doświadczenia zakładów naukowych.

Zupełnie inna dziedzina nauki stanowi zainteresowania historyka.

Doc. dr A. PRZYBOS

Przed kilkoma miesiącami na półkach księgarskich ukazało się cenne naukowe dzieło — „Dyplomaci w dawnych czasach, relacje staropolskie z XVI do XVIII stulecia”, którego autorami są Adam Przybós i Roman Zelewski. Praca ta obejmuje teksty historyczne ilustrujące nasz protokół dyplomatyczny zarówno na polskim dworze jak i dworach obcych Rzymu, Paryżu, Moskwie, Londynu, Berlinie, Konstantynopolu. Każdemu z poselstw poświęcony jest krótki szkic, przedstawione są też sylwetki naszych wybitnych dyplomatów.



Współautorem dzieła, jak już zaznaczyliśmy, jest nasz krakowski uczonec doc. dr Adam Przybós. Program dnia doc. dr Przybosa jest niezwykle precyzyjnie rozplanowany. Czas trzeba bowiem podzielić pomiędzy pracę w Zakładzie Dokumentacji Instytutu Historii PAN, gdzie jest kierownikiem Działu Bibliografii Historii Polskiej, Wyższą Szkołą Pedagogiczną,

gdzie jest wykładowcą, Polskim Towarzystwem Historycznym, gdzie piastuje stanowisko wiceprzewodniczącego redakcyjnego Małopolskich Studiów Historycznych.

A nie zapominajmy, że doc. dr Przybós jest przede wszystkim naukowcem — historykiem. Nieustannie bada i szuka źródeł, wydaje liczne prace stanowiące cenny wkład do polskiej nauki. Wymieńmy tu choćby ostatnie: Rzeszów na przełomie XVI i XVII w., Ak a radzieckie rzeszowskie oraz Akta Sejmikowe województwa krakowskiego, tom II i III. W roku opracowania jest również IV tom Aktów, obejmujący lata panowania Sobieskiego.

Obecnie — w związku ze zbliżającą się trzecieciną rocznicy ukazania się pierwszego polskiego czasopisma „Merkuriusz Polski” (1660—1661 r.) — doc. Przybós opracowuje dla Ośrodka Prasoznawczego reedycję czasopisma z bogatymi przypisami. Cenna ta pozycja przeznaczona jest dla naukowców i dziennikarzy. Ukazę się ona w 1961 r.

Doc. Przybós pracuje także nad materiałami związanymi z Milenium. Mianowicie: Polskie Towarzystwo Historyczne przygotowuje wielkie zbiorowe dzieło o dziejach Krakowa i ziemi krakowskiej, którego wydaniem zajmie się Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Pewne zagadnienia (sprawy wsi, sejmików w Krakowskim) z okresu od połowy XVII do XVIII w. przygotowuje doc. Przybós. A także na prośbę MRN w Jasle pracuje on nad historią Jasła i jego okolic. To ostatnie wydawnictwo ukazuje się w 1962 r.

Reasumując: praca wychowawcza i praca dla polskiej nauki wypełniają prawie bez reszty życie krakowskiego historyka.

Znikające rzeki, podziemna elektrownia i inne rzeczy dość niezwykłe

(Dokończenie ze str. 3)

dę i jakieś podziemne połączenie z wodami lądowymi, przebiegające popod dnem morza...

Platanina pasm górskich, zwietrzałych skał, wijących się w kanyonach rzek — taki jest krajobraz wielkiej części Jugosławii. Oto elektrownia wodna w Tribalju, kilkadziesiąt km od Opatia. Przy budowie kilometrowego tunelu znaleziono prawie 30 grot. Ścianę jeszcze jednej, długiej na 20 metrów — zlamano ciśnieniem wody, już po uruchomieniu elektrowni.

Jest to zresztą niezwykle obojętne. W pierwszej chwili nie mogę zrozumieć, po co kazali mi wsiąść z samochodu; nie ma ani jeziora, ani zapory, ani elektrowni. Jest tylko para słupów wysokiego napięcia i wejście do tunelu u stóp tysiącmetrowej góry. Tam właśnie, we wnętrzu góry, mieści się wszystko — turbiny, transformatory, dyspozytornia, olbrzymia hala maszyn... Stalowym rurociągiem pędzi woda, tłoczona turbinami naciskiem 70 atmosfer, napędzając podziemną elektrownię głuchym dudnieniem, tak że przybysz ogląda się niepewnie w stronę dalekiego, ledwo widocznego ujścia tunelu, gdzie świeci słońce, a wartownik ziewając gapi się na pustą drogę.

Dopiero o ileś tam kilometrów dalej, w głębi dzikiego masywu Welebitu, gdzie wiatry łamią drzewa, a opady osiagają poziom rzadko w Europie spotykany — mieści się sztuczne jezioro. Zamknięto rzece dawną drogę, prowadzącą i tu gdzieś w głąb ziemi, skierowano ją do zbiornika i dalej, drogą już zbudowaną przez człowieka, choć też podziemną — do również podziemnej elektrowni. Trwająca 8 lat budowa pochłonięła dziesiątę istnieją ludzkich. Jak twierdzą fachowcy, na te warunki to niewiele...

TADEUSZ ROBAK (Zdjęcie autora)

Kartki z kalendarza

Gdyby książki umiały mówić

Przysłowie mówi, że księgi mają swoją historię... Gdyby jeszcze książki obdarzone były mową, wiele by mogły powiedzieć o sobie. Wiele ciekawego moglibyśmy się dowiedzieć od ksiąg, wypełniających ciasno półki biblioteczne w starej, zasłużonej księgarni — antykwariacie M. Krzyżanowskiego, mieszczącym się dziś, w odosobnieniu i zapomnieniu, w mało znanym, nawet bibliofilom miejscu — na piętorku kamienicy przy ul. Szczepańskiej 5, w zaułkach ciemnych korytarzy...

Księgarnia Krzyżanowskiego... Ileż rzetelnej historii książek, historii wydawnictwa łączy się z tą nazwą! Zwłaszcza — muzycznych. Kto wie, czy w ogóle „odkrylibyśmy” natchnionego pieśniarza polskiego, Jana Galla, gdyby nie jego opiekun — nakładca Krzyżanowski — który nie bacząc na koszty, wydawał tysiącami egzemplarzy utworów Galla, Zelenkiego czy innych naszych zasłużonych, a niedostrzeganych wówczas w polskim świecie muzycznym kompozytorów. Przez wiele, wiele lat, księgarnia i antykwariat Krzyżanowskiego służyły studentom, naukowcom, bibliofilom, świetnymi swymi zbiorami, kompletowanymi i kultywowanymi z głęboką, rzadko spotykaną wiedzą księgarsko-bibliofilską.

Dlaczego o tym piszemy? Dlatego, że czas już najwyższy, aby wydobycie te zasłużoną placówkę kulturalną z ciemnej i niedostępnej jaskini na piętorku domu przy ul. Szczepańskiej 5 i przeznaczyć dla niej normalny, dostępny dla ogółu potrzebujących lokal sklepowy. Lokal taki dawno już został wyszukany i wybrany przy pl. Szczepańskim 2, opodal Kwiaciarni, gdzie obecnie spółdzielnia „Świt” posiada swe magazyny. Powierzchnia tego sklepu — 57 m kw. — Za to zasłużony księgarz, p. Marian Krzyżanowski, oddaje na magazyny swój dotychczasowy, znacznie lepszy niż ten ciele nadający lokal — o pow. z górą 70 m kw. Sprawę popiera Wydział Handlu, gorącym jej orędownikiem jest Komisja Kultury, ale jak dotąd, sprawa — od paru już lat — tkwi na martwym punkcie... Spółdzielnia „Świt” się waha, inne — korzystne, dla obu stron — propozycje, toną w czeluściach szuflad biur kwaterekowych, papierki kręzą leniwie od instancji do instancji — a cenne zbiory książkowe niszczeją, niewielki tylko procent potrzebujących, jest w stanie do nich dotrzeć.

Gdyby książki umiały mówić — mocnym głosem wołałyby Prezydium DRN Stare Miasto, gospodarza i władzę dzielnicową o szybką i skuteczną pomoc. (j.p.)

Codziennie podczas południowej przerwy w pracy, urzędnicy ministerstwa poczt i łączności NRD w Berlinie gimnastykują się na wolnym powietrzu. W razie nieporodny ćwiczenia odbywają się w sali wewnątrz gmachu ministerstwa. CAF

z kim CO?

...w Związku Radzieckim istnieje zakaz malowania wnętrza hal fabrycznych na szaro — maluje się je na kolorowo.

...w parlamencie bońskim zniesiono bezpośrednio transmisje radiowe przemówień. Posłowie Bundestagu bowiem przeciągali debaty do późnych godzin popołudniowych, by przemawiać do większego niż przed południem grona radiosłuchaczy.

...w pobliżu Font-Romeu we Francji buduje się fabrykę słoneczną. Olbrzymie lustro paraboliczne wielkości Łuku Triumfalnego pozwoli na ściąganie energii słonecznej i osiągnięcie 3.500 stopni.

...we Francji powszechną uwagę zwróciło na siebie malowidło Jean Lurcat zatytułowane „Śpiew światła”, które ma 125 m długości.

...w papierniczych sklepach we Francji ukazały się elektryczne gumki, które ścierają ślady atramentu, długopisów, ołówków chemicznych, nie pozostawiając najmniejszego śladu.

...w Pekinie zakwito po raz pierwszy od 35 lat swego istnienia „mesa ferrea” czyli żelazne drzewo. Wydarzenie to stało się atrakcją ścigającą tłumy mieszkańców Pekinu.

...we Włoszech, w ciągu bieżącego roku wydarzyło się wiele wypadków drogowych, spowodowanych, jak twierdzą władze komunikacyjne, pastelowymi barwanymi samochodami. Najbardziej widocznym autem byłby samochód o żółtych bokach, zielonej pokrywie i czerwonym tylnym.

...film francuski „Gwiazdy południa” pobli swasty rekord w Tokio. W stolicy Japonii oglądało go 250 tys. widzów. (bk)

Żniwa w laboratorium

Rewolucja w hodowli roślin?

Oplecione wikliną 20-litrowe butle stoją w laboratorium uczonych amerykańskich, dr Nickella i dr Tuleckie. Do szyjek butli umocowane są przewody i manometry. Wewnątrz bulgocze coś tajemniczo. Rozgrywa się tu proces, którego rewolucyjne znaczenie można dzisiaj tylko w przybliżeniu ocenić. Choćby dlatego, że doświadczenia amerykańskich uczonych są na razie tylko doświadczeniami i o ich praktycznym znaczeniu trudno jeszcze coś pewnego powiedzieć, zanim nie zostaną potwierdzone. Już samo założenie tych doświadczeń jest jednak rewelacyjne. W butlach laboratorium, na mieszance pożywek, których zestaw trzymany jest w tajemnicy, wzrastają pojedyncze, odizolowane komórki roślin. „Produkują” się drogą biochemiczną wybrane części składowe użytecznych roślin.

Tylko pewne określone części roślin są pożyteczne dla człowieka: w zbożu ziarno, w ziemniakach bulwy, w bawełnie „opakowanie” owoców. W

lecznictwie pożytek przynoszą tylko albo liście i kwiaty albo korzenie, to jest te komórki, które produkują lecznicze składniki. Wszystko inne jest tylko balastem, który tylko częściowo może być wykorzystany i to w niewspółmiernej wartości do pożytecznych części. Od lat wysiłki człowieka w hodowli roślin idą w kierunku ograniczenia tego balastu. Ale wysiłki te mają granice. Balastu nie da się zupełnie usunąć. Lodygi czy korzenie podtrzymują i odżywiają pożyteczne części rośliny.

Amerykańscy uczeni postanowili ten balast usunąć zupełnie. By to osiągnąć postużyli się postępowaniem, którego wynalazienie umożliwiło już produkcję penicyliny. Penicylina jest produktem uzyskiwanym z grzybka pleśni. Gdyby próbowano grzybek ten hodować w naturalnych warunkach, roczna produkcja wielkich zakładów chemicznych nie wystarczyłaby na uzyskanie ilości leku, koniecznej dla wyleczenia jednego chorego z zapalenia płuc. Po dwunastu latach badań znale-

ziono jednak sposób, który pobudza grzybek do wzmoczonego tworzenia penicyliny. Wkłada się go do wielkiego kotła z pożywką, trzyma w stałej temperaturze, przepuszcza przez kocioł prąd sterylizowanego i podgrzanego powietrza i stale miesza się całą zawartością. Po takich zabiegach grzybek rozrasta się szybko w gęstą pleśń, z której można już uzyskać wystarczającą ilość penicyliny.

Dr Nickell i dr Tulecke zastosowali przy swoich doświadczeniach ten sam system. Z roślin poddanych doświadczeniom wypręparowali określone części, które następnie umieścili w specjalnych mieszaninach pożywek. Udało im się np. odizolować z rośliny yam (meksykańskiego gatunku słodkich ziemniaków) te komórki, które zawierają podstawowy składnik do produkcji nowoczesnych leków: cortisan. Komórki te umieszczone zostały w specjalnej pożywie w butlach, stojących w laboratorium uczonych. Zaczęły rozrastać się. Nie powstawały już żadne inne części składowe rośliny, tylko za-

wsze te same potrzebne komórki. W ciągu czterech tygodni uzyskano z jednej butli kilogram stałej substancji komórkowej. Odpowiada to ilości leczniczego składnika, który dotychczas dostarczyć mogło w ciągu jednego roku pole o powierzchni kilku kilometrów kwadratowych.

Podobne eksperymenty udało się miły także z częściami innych roślin, jak kukurydza, ostrokrzew, słonecznik, modrzew, agawa, szczaw, kaktus i żyto. A więc człowiek nie musiałby już czekać, czy i jakimi zbiorami obdaruje go natura. Brały z rośliny to, czego potrzebuje i fabrykowały to dalej w drodze biochemicznego procesu według woli i potrzeby. Żniwa przeniesione by zostały do kotłów fabrycznych, w których można by mnożyć potrzebne komórki zimną i latem.

Perspektywa fascynująca. Tak dalece, że muszą się budzić wątpliwości, czy rzeczywiście wiedza człowieka zdolna zastąpić naturę. (j)

9 grudnia Środa Wiesława Leokadii

IDAC ULICAMI KRAKOWA

Z braku laku

Minęły już dwa miesiące od chwili, kiedy ostatni klient otrzymał w sklepie MHD buteleczkę tuszu.

Minęły już dwa miesiące od chwili, kiedy ostatni klient otrzymał w sklepie MHD buteleczkę tuszu.

Skończymy z półśrodkami

Ostatnie dni roku upływają mieszkańcom naszego grodu pod znakiem perypetii gazowych.

Dzień wczorajszy dopełnił miarę goryczy. W wielu punktach miasta — a także i w Nowej Hucie — gaz nie był!

Ktoś kto zdany był jedynie na kuchenkę gazową, poszedł do pracy bez szkiłki gorącej herbaty.

1 do 6 bm. Kraków zaopatrywany będzie w mieszkankę gazową łatwo wybuchową o słabym ciśnieniu itp.

W konsekwencji dla Krakowa wynika sytuacja więcej niż niewesoła. W związku z tym w dniu wczorajszym u zastępcy przewodniczącego Prezydium RN m. Krakowa inż. Górskiego odbyła się narada z przedstawicielami krakowskiej Gazowni oraz Zakładów Gazu Ziarnego w Tarnowie.

Czy rzeczywiście informacja ta powinna nas cieszyć i w pełni zadowolić? O ile nas pamięć nie myli, nie tak dawno Kraków posiadał niemal wyłącznie gaz ziemny.

Uważamy, że taką właśnie gwarancję może nam tylko zapewnić budowa własnych, nowych dużych zakładów gazowniczych czy to w okolicy Krakowa czy na terenie województwa.

Zmiany w systemie egzaminowania rzemieślników

Dotychczas tytuł czeladnika lub mistrza można było otrzymać po ukończeniu kursu w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosł oraz po zdaniu egzaminu, który przeprowadzała Izba Rzemieślnicza.

Ostatnio Ministerstwo Oświaty opracowało projekt zarządzeń wykonawczych, w których przewiduje się tworzenie przez kuratoria Państwowych Komisji Egzaminacyjnych przy większych zakładach pracy, przy szkołach zawodowych i przy Kuratorium Okręgu Szkolnego.

W ten sposób pieczęć nad egzaminami przejmie Kuratorium, a stopień robotnika kwalifikowanego zostanie całkowicie zrównany z tytułem czeladnika w zawodach mieszczących się na liście rzemiosł.

Do 31 bm. Ministerstwo Oświaty wyda wszystkie potrzebne zarządzenia wykonawcze i najprawdopodobniej już od 1 stycznia krakowskie Kuratorium przystąpi do powoływania komisji. Podania o dopuszczenie do egzaminów kandydatów będą składać w Kuratorium. (l)



Otwarte w nowym bloku przy „Matecznym” sklepy znajdują pełne uznanie mieszkańców tej dzielnicy.

Fot. — J. Lewicki

Co Gdzie Kiedy

Teatry

SŁOWACKIEGO: godz. 19.15 „Widok z mostu”. MODRZEJEWSKIEJ: 19.15 „Kapitan z Köpenick”. KAMERALNY: 19.15 „Skiz”.

Kina

UCIECHA: godz. 15.45, 18, 20.15 „Okno na podwórzu” (USA). WANDA: 15.45, 18, 20.15 „Biały niedźwiedź” (pol.). SZUKA: 15.45, 18, 20.15 „Kiejska” (radz.).

KINA W NOWEJ HUCIE SWIT (Osiedle C-1): 15.45, 18, 20.15 „Tajemnice alkołwy” (fr.-wl.).

Spór o grunt przyczyną morderstwa Sprawcami zbrodni najbliższa rodzina

2 bm. o godz. 23.50 znaleziono w odległości 30 m. od stacji kolejowej w Sieniewie (pow. Nowy Targ) zwłoki mieszkanki tej wsi — Anieli Ratułowskiej ur. w 1901 roku.

Na miejsce przestępstwa udala się grupa pracowników Komendy Powiatowej MO w Nowym Targu.

Okazało się, że między Anielą Ratułowską a jej mężem Maciejem, jej córką oraz zięciem — Stanisławem i Andrzejem Parzygnatami istniały od dłuższego czasu zatargi rodzinne na tle majątkowym.

Spór o grunt miał ostatecznie rozstrzygnąć Sąd Wojewódzki w Krakowie. W dniu 3 bm. miała się odbyć w Sądzie rozprawa.

Aniela Ratułowska krytycznej nocy zmierzała właśnie do krakowskiego pociągu, odchodzącego z Sieniewa o godz. 0.30.

Ustalono, że inspiratorami morderstwa była wymieniona trójka z rodziny Anieli Ratułowskiej, zaś bezpośrednim wykonawcą Władysław Plewa ur. w 1940 r.

Z przesłuchania wynika, że rodzina Ratułowskiej nosiła się z planami zgładzenia jej już co najmniej na miesiąc przed popełnieniem zbrodni.

LA SALA: 15, 17, 19.15 „Sny w szufladzie” (wi.-fr.). SWIATOWID (Al. Lenina): 15.45, 18, 20.15 „Dom pani Tellier” (fr.).

Telewizja

Środa. Godz. 17: Program dla dzieci. 19: „Nasz przyjaciel Atom”.

UWAGA. Za ostateczną zmianę, które w ostatniej chwili zostają wprowadzane w repertuarze teatrów, kin i telewizji, redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wystawy

MUZEUM LENINA ul. Topolowa 5 (godz. 10-18). ETNOGRAFI-CZNE: „Obzędy i zwyczaje ludowe” (9-15). BRAMA FLORIAN-SKA: „Dawne warownie Krakowa” (10-12).

Dyżury

CHIRURG: Trynitarska 11, POŁOŻN.: Kopernika 23, INTERN.: Kopernika 17, NEUROLOG.: Botaniczna 3, OKULIST.: Kopernika 38, GRUZYLCZY: dla kobiet: Ska-wińska 8; dla mężczyzn: Prąd-nicka 80.

Apłeki

Rynek Gl. 42, Retoryka 1, Krakowska 1, Plac Wolności 7, Metel-łowców 1, Nowa Huta: Ludowego Wojska Polskiego 38.

Radio

Na środę: Godz. 16.45: Dziennik. 17.00: Kielewski — Suita fortepianowa. 17.55: Na krakowskiej estradzie.

Godz. 5.30: Wiadomości. 5.36: Muzyka. 6.30: Dziennik. 6.50: Gimnastyka. 7.15: Muzyka. 7.30: Dzien-nik. 8.30: Wiadomości. 8.45: Sceny zespołowe z oper. 9.10: Zespół Me-lodyków. 9.40: „W dorzeczu Odry”.

Komunikat Komendy MO

16 listopada o godz. 17.50 niezna-ny sprawca wtargnął z bronią w ręku do urzędu pocztowego, mie-szczącego się w Jaworznie przy Osiedlu Stałym, skąd zrabował 238 tys. zł. Milicja wszczęła dochodze-nie celem ujęcia sprawcy napadu.

Z uwagi na szczególnie niebez-pieczny charakter przestępstwa Komenda Milicji Obywatelskiej wuj. krakowskiego apeluje do wszystkich obywateli o przekaza-nie informacji dotyczących roz-boju dokonanego w Urzędzie Pocztowo-Telekomunikacyjnym w Jaworznie.

Podobiznę twarzy i sylwetkę sprawcy (na zdjęciach) naszkico-wano na podstawie rysopisu po-danego przez świadków, toteż na-leży przyjąć ewentualność odchy-leń od faktycznego wyglądu prze-stępcy.

A oto rysopis sprawcy: wzrost 170-175 cm, wiek — od 26-30 lat, szczupłej budowy, w ramionach lekko pochylony do przodu, włosy ciemne, twarz pociągła śniada, policzki zapadnięte, kości policz-

Osobom udzielającym informacji gwarantuje się pełną dyskrecję.



Netatnik krakowski

Dr. Jerzy Hajdukiewicz, znany alpinista i uczestnik ekspedycji himalajskiej, wygłosi w Klubie Wysokogórskim (ul. Basztowa 6) odczyt o Dhaulagiri — w czwartek 10 bm. o godz. 16.45. Odczyt ilustrowany będzie przezroczami kolorowymi.

Półkolonię zimową w Parku im. Jordana organizuje Kuratorium Okr. Szkol. w dniach od 28 grudnia do 6 stycznia. Zgłoszenia przyjmuje kierownik Ogrodu Jordanowskiego od dnia 10 bm. (do 23 bm.) o godz. 10-12 i od 15-17 w Parku Jordana w „Jordanówce”.

Na dzisiejszej Środzie Lite-rackiej, która odbędzie się w Klubie Literatów przy ul. Krupniczej 22 — January Grzędziński wygłosi odczyt pt. „Algieria i Francja w szóstym roku powsta-nia”. Początek godz. 18.

W auli PWSM przy ul. Basz-towej 8 usłyszymy w dniu 10 grudnia o godz. 19 audycję uczo-niów Państw. Liceum Muzyczne-go z Warszawy.

Przypominamy, że wojewódzki zjazd delegatów TPRP odbędzie się w niedzielę 13 grudnia przy pl. Wiosny Ludów 3/4 (gmach RN). Początek obrad godz. 10.

Dziś obraduje Rada Narodowa

Dziś rano rozpoczęła obrady Rada Narodowa w m. Krakowie.

Studenckie seminarium dramatyczne

Jak nas informuje Rada Na-czelna Zrzeszenia Studentów Polskich w dniach 10, 11 i 12 grudnia odbędzie się w Krakowie i Nowej Hucie studenckie seminarium dramatyczne pod patronatem Teatru Ludowego.

Współczesna grafika włoska w Pałacu Sztuki

Jutro o godz. 12 w gmachu TPSP przy pl. Szczepańskim zostanie otwarta wystawa współczesnej grafiki włoskiej.

Wystawa ta była już pokazywana w Warszawie i w Poznaniu, w Krakowie będzie czynna przez cały grudzień.

Gościmy w Krakowie

Wczoraj i dziś przebywają w Krakowie delegaci Jugosłowiańskiego Towarzystwa Wydawców Książek p. Bratko Ivan — przewodniczący i Sava Andelkovic — sekretarz.

W program pobytu wchodził zwiedzanie Krakowa i muzeum w Oświęcimiu. (bz)



kowe wystające, brwi czarne proste, nos długi, usta szerokie, ruchy odczęłe, chód ciężki, kołyszący. Ubrany był w trzywielocio-wo płaszcz koloru ciemnoszarego, czapka koloru ciemnoniebieskiego. Uprząsza się o przekazywanie wszelkich informacji osobistej w Wydziale Służby Kryminalnej Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie V piętro, pokój nr 92, tel. centrali 239-21 (28 wewn. 388 lub w najbliższej jednostce MO.

Szef kuchni „Hawelki”

p. J. Duduś radzi na obiad

OMLET WIEJSKI



Ugotowane ziemniaki kroimy w plasterki, kiebasę też kroimy w plasterki i wszystko to razem przysmażamy z cebulą na patelni. Robimy omlet w ten sposób, że ubijamy dobrze widelcem lub trzepaczką jaja (dwa jaja na jedną porcję), solimy je i wlewamy na ziemniaki z kiebasą znajdującą się na patelni. Gdy jaja zetną się — całą zawartość patelni zrywamy z omletem, wkładamy na półmisek i kroimy w części.

Najlepiej jeść z surówką: surowa utarta marchew, pietruszka i chrzan, trochę soli, cukru, pieprzu, śmietana. — Smacznego!

Turystyka narciarska w obliczu pełnego sezonu



Ciekawe imprezy

Wszechstronne szkolenie Nowe szlaki

W bieżącym sezonie Komisja Turystyki Narciarskiej ZG PTTK przewiduje zorganizowanie wielu ciekawych imprez narciarskich dla uczczenia 15-lecia PRL. W dniach 31 stycznia — 7 II. przyszłego roku odbędą się popularne zawody, których program obejmuje: wycieczki, rajdy, marsze orientacyjne, zabawy w formie „pogoni za lisem”, próby sprawności turystyczno-narciarskiej itp. Zorganizowane one zostaną przez koła, oddziały i oddziałowe komisje turystyki narciarskiej.

W okresie od 14—21 lutego przewidziane są okręgowe rajdy narciarskie dla wykwalifikowanych narciarzy. Rajdy mają charakter krajoznawczy, przeprowadzone będą na terenach nizinnych, przy czym trasy zostaną tak opracowane, aby uczestnicy mogli zdobyć Nizinną Oznakę Narciarską PTTK. Wreszcie dla wysokokwalifikowanych narciarzy zorganizowany zostanie narciarski rajd w Bieszczadach (23—28 luty), babiogórski bieg turystyczny (3—6 marca) oraz V wysokogórski rajd narciarski w Tatrach (20—26 marca).

Wiele uwagi poświęcono szkoleniu. Zorganizowane będą zarówno

KS Wanda informuje, że...

... od 15 grudnia br. przeprowadzona zostanie wymiana legitymacji oraz weryfikacja członków klubu. W związku z tym członkowie klubu winni zgłaszać się w sekretariacie w godz. 15 do 20 celem dopełnienia formalności;

... zebranie sekcji tenisa stołowego odbędzie się 14 grudnia br., o godz. 17 w sali przy ul. Demakowa 26. Wpisy do sekcji przyjmowane są w każdy wtorek i czwartek, w godz. 15 do 20.

nowoczesny wędrowny, stałe, jak i międzynarodowe, których uczestnicy poznawają coraz wyższe stopnie „narciarskiego wtajemniczenia”. Przeprowadzone zostanie szkolenie kadry instruktorskiej oraz nauka jazdy dla dzieci i młodzieży. Wprowadzono również innowacje w postaci akcji otwartych stoków. Polega ona na tym, że instruktorzy będą np. w niedzielę dojeżdżać do miejscowości podgórskich czy zimowisk i tam bezpłatnie udzielać wszystkim chętnym nauki jazdy na nartach.

W nadchodzącym sezonie ukaże się drugi rocznik biuletynu instruktora. Biuletyn będzie zawierał wiadomości z zakresu nowoczesnej techniki i metodyki jazdy na nartach, ciekawe problemy narciarstwa turystycznego, fachowy poradnik oraz wiadomości narciarskie z całego świata. Między innymi w biuletynie znajdują się tłumaczenia najciekawszych artykułów z pism zagranicznych.

Poważne prace wykonała Komisja Turystyki Narciarskiej przy kontrolowaniu, konserwacji i wytyczeniu szlaków narciarskich. Ich dobry stan posiada przecież duży wpływ na wzmocnienie bezpieczeństwa jeżdżących turystów. W tym kierunku zrobiono bardzo

dużo, mimo wciąż szczupłych środków finansowych. Uporządkowano między innymi nartostradę prowadzącą z Myślenickich Turni na Halę Gorczykową, przebudowano połączenie nartostradą Hali Gorczykowej z Kondratową. Jeśli chodzi o Beskid Wysoki wytyczono piękny szlak z Hali Miziołowej pod Piłskiem do Korbielowa. W Beskidzie Śląskim zatroszczono się o szlaki w rejonie Szynszelni.

Komisja wnosi również budowę schronisk, które w stosunku do wzrastających potrzeb powstają w bardzo wolnym tempie. Toteż w wielu miejscach stosuje się prowizoryczne stacje turystyczne.

Odnosnie budowy kolejek i wyciągów, to przy planowaniu ich budowy konieczny jest udział przedstawicieli Komisji Turystyki Narciarskiej PTTK. Jak bowiem wykazały dotychczasowe doświadczenia przedsiębiorstwo wznoszące tego rodzaju urządzenia idzie po linii najmniejszego oporu, budując je tam, gdzie najwygodniej, pomijając przy tym żywotne interesy narciarzy.

Z walnego zebrania WKS Wawel

Wczorajsze walne zebranie Wojskowego Klubu Sportowego Wawel było podsumowaniem osiągnięć klubu i to osiągnięć bardzo poważnych. Miniony okres bez przesady można określić mianem „złotego roku” w 40-letniej historii klubu, który w chwili obecnej liczy około 700 członków i posiada 7 sekcji. Nie będziemy wyliczać wszystkich sukcesów poszczególnych drużyn, czy sportowców, wystarczy stwierdzić, że nie ma w klubie sekcji (oprócz tenisa stołowego), która nie odniosłaby jakiegoś poważnego sukcesu w skali ogólnopolskiej.

Do poważniejszych osiągnięć należy również zjednanie setek młodzieży, która jest bardzo przywiązana do barw klubowych. W dyskusji poruszono także pewne niedociągnięcia w pracy klubu. Nie wątpimy, że zostaną one w przyszłości wyrugowane.

Na zakończenie obrad wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: plk. Ciempa, plk. Byszczuk, plk. Mroczka, plk. Binas, kpt. Jaźwiecki, kpt. Eliński, kpt. K. Hradecki por. A. Hradecki oraz pp. Walter, Szuster, Kursa, Kłosowski, Fedak. (J)

W czasie zebrania uczczono minutą milczenia pamięć tragicznie zmarłego znanego lekkoatlety Wawelu — Jana Szargota.

ECHO SPORTOWE



Hokeiści Podhala wygrywają z Cracovią

5:1

(TELEFONEM Z KATOWIC)

Niestety w dolinie nowotarskiej utrzymywała się wczoraj nadal temperatura powyżej 0 i organizatorzy zdecydowali rozegrać mecz hokejowy o mistrzostwo I ligi Podhale—Cracovia na sztucznym lodowisku w Katowicach.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem hokeistów z Nowego Targu 5:1 (1:0, 2:0, 2:1). Bramki zdobyli: dla Podhala — K. Bryniarski i J. Bryniarski po 2 oraz Szlendak, a dla Cracovii — Trojanowski. Sędziowali pp. Kwapien i Nyc z Katowic.

Hokeiści Cracovii po słynnym „lanii” jakie otrzymali od Startu Katowice (1:7) niespodziewanie stawili zacięty opór drużynie Podhala i niemal do końca II tereji szala zwycięstwa ważyła się raz na jedną, raz na drugą stronę. Do 35 min. gry krakowianie oddali nawet więcej strzałów na bramkę Pabisza, niż zawodnicy nowotarscy na bramkę Mruka. Dopiero po zdobyciu drugiej a wkrótce 3 bramki podopieczni trenera Csoricha opartowali lodowisko. Trwało to jednak tylko do połowy drugiej tereji. Następnie gra wyrównała się.

Zwycięcy byli bez wątpienia drużyną lepszą i odnieśli zasłużone zwycięstwo. Wykazali większą szybkość i lepsze opanowanie techniczne krążka, ale większość ich akcji rwała się i krążek często padał łupem przeciwników. Najlepszymi zawodnikami w dru-

żynie Podhala byli: Pabisz w bramce, Różański i Chmura w obronie oraz bracia Bryniarscy w ataku. Przeblyski dobrej gry mieli także utalentowani młodzi zawodnicy: Kowalski i Szlendak.

W Cracovii tym razem zawiódł częściowo bramkarz Mruk, który oprócz dobrych momentów miał również bardzo słabe i ponosi winę za dwie przepuszczone (z ostrego kąta strzelone) bramki. Z obrońców najlepszy był Trojanowski, który okresami grał także w II ataku na zmianę z Preussnerem. Ale również pozostali obrońcy zagraли poprawnie. Napastnicy Cracovii przeprowadzili kilka sprawnych akcji, lecz w dalszym ciągu brak im silnego i zaskakującego strzału na bramkę. Gdyby krakowianie umieli wykończyć tylko 50 procent sytuacji podbramkowych, to zdobyliby co najmniej dwie bramki więcej. We wszystkich atakach najbardziej uwidacznia się zwykle formy u Korzeniaka i Monteana.

Po gwizdku sędziego notujemy dwa niespodziewane strzały Drodziewicza i Trojanowskiego na bramkę Pabisza. Za chwilę strzela nawet Szwabentan. W 15 min. Szlendak z podania Różańskiego zdobywa pierwszą bramkę. W II tereji w 23 min. strzał Radwańskiego omal nie trafia do celu, a 3 minuty później Mruk wspaniale paruje strzał Różańskiego. Kiedy zanosiło się na to, że Cracovia zdobędzie bramkę, następuje błąd obrony i J. Bryniarski z wypadu strzela drugiego gola. Na kilka sekund przed końcem tereji K. Bryniarski podwyższa wynik na 3:0.

Na początku III tereji z zamieszania podbramkowego J. Bryniarski zdobywa czwartą bramkę. W 52 min. Montean podaje do Trojanowskiego i gol dla Cracovii. W 59 min. K. Bryniarski z najbliższej odległości ustala wynik meczu.

Na tafli »Torkatu«

Po spotkaniu kierownik Podhala p. L. Szmulewicz powiedział: W drużynie naszej odbił się brak treningu. Ostatnia odwiłz to wielka dla nas zmora. Zawodnicy grają jako tako, lecz brak drużyny płynności akcji.

A oto wypowiedź pomoczcowa kierownika Cracovii p. mgr A. Dydo: Gdyby nasi zawodnicy wykończyli kilka składnych akcji celnymi strzałami to przegralibyśmy różnicą najwyżej dwóch bramek. No, ale i z uzyskanego wyniku jestem zadowolony, bo przed meczem bałem się, że będzie gorzej.

J. FRANDOFERT

Mecz Pomorzanie — Start Katowice nie odbył się, gdyż zespół śląski nie przyjechał do Torunia.

Wawel i Wisła AZS AWF i ŁKS w koszykówce

W Krakowie rozegrane zostaną w dniu dzisiejszym dwa ciekawe mecze w koszykówce drużyn kobiecych o mistrzostwo I ligi. Zespół Wawelu spotka się z AZS AWF, a Wisła z ŁKS. Pierwszy mecz rozegrany zostanie w hali Wawelu. Początek o godzinie 17.30. Spotkanie Wisła—ŁKS odbędzie się o godz. 19.30 w hali Wisły.

Uwaga kolarze!

Rozdanie nagród zwycięzcom 3-etapowego wyścigu kolarskiego dla niestowarzyszonych, zorganizowanego przez Krakowski Komitet Kultury Fizycznej i TKS Koronę odbędzie się jutro (czwartek 10 bm.) w kombinacie sportowym Korony przy ul. Pstrowskiego. Początek o godz. 17.

Organizatorzy przypominają wszystkim uczestnikom wyścigu, o konieczności wystąpienia do któregoś klubu, posiadającego sekcję kolarską.

Koszykarki Wawelu wyjeżdżają do NRF

Dzisiaj w godzinach wieczornych (po meczu z AZS AWF) koszykarki WKS Wawel — aktualne mistrzynie Polski —

wyjeżdżają do Heidelbergu (NRF), gdzie rozegrają mecz z zespołem HTV 46 Heidelberg o „Puchar Europy”.

Przeciwniczką krakowianek są wielokrotnymi mistrzyniami swego kraju, a w barwach ich występują m. in. dwie byłe reprezentantki Węgier: Nagy i Fischerne. Spotkanie rozegrane zostanie w sobotę, przy czym arbitrami zawodów będą pp. Doskocil (CSR) i Sollanders (Belgia).

Ekipa polska wyjeżdża w składzie: Dąbrowska, Kowalska, Kubica, Lipowska, Owoc, Pabianczyk, Pacułowa, Paletko, Rospadek i Szostak. Drużynie towarzyszą: trener mgr Michał Mochnacki, Jan Szuster, Kazimierz Byszczuk i mgr Maria Kuzdział. (1)

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

W międzynarodowym meczu zapaśniczym reprezentacja Brna pokonała Kopenhagę 13:3.

Piłkarze szwedzkiej drużyny Djurgarden pokonali reprezentację Bandungu 4:2.

Międzynarodowym mistrzem Austrii w szabli został Rescher (Austria). W zawodach startowali oprócz gospodarzy zawodnicy NRF, Francji i USA.

Bardzo dobry rezultat w skoku wzwyż — 205 cm — osiągnął ostatnio na zawodach w hali radzieckiej lekkoatleta — Bulkin. Poza tym Georgijew w pchnięciu kulą miał wynik — 16,83 m.

— I po samobójstwie odniosła rewolwer z powrotem do szuflady? Bredzisz, Pums.

— Rewolwer mógł odnieść ktoś inny.

— Słusznie, ale kto? I dlaczego to wszystko musiało się odbyć w moim mieszkaniu? Potrafisz na to odpowiedzieć?

— Nie potrafię — mówi Pums.

— To może potrafisz mi powiedzieć, dlaczego skradłaś pomadkę? — mówię.

Pums czerwieni się, odwraca głowę.

— Skąd pan się dowiedział? — pyta.

— Mniejsza o to, skąd. Dlaczego to zrobiłaś?

— Nie mogłabym sobie kupić takiej drogiej pomadki — usprawiedliwia się Pums. — A Nina mi powiedziała, że powinnam być elegancka, jeśli chce, żeby mnie pan zatrzymał na tej posiadzie.

— Nina jest głupia. A ty postąpiłaś szkaradnie, wstyd mi przynosisz.

— Już więcej nie będę — mówi Pums i zbiera się do placu (Pascala Petit w „Oszustach”).

— Nie wylewaj krokodylich łez, i pożegnaj się z pomadką, bo już wróciła tam skąd ją wzięłaś. Odbierz telefon — mówię, bo właśnie dzwoni.

— Pomyłka — mówi Pums do słuchawki. — Tu jest biuro adwokata Edwarda Rieffa, żadnego Monty tu nie ma.

Wyjmuję jej słuchawkę z ręki, mówię „halo”.

— Dlaczego mówią, że cię nie ma, skoro jesteś? — pyta głos znaczącego Gustawa Kokatscha, pseudonim: Stan W. Melton.

— Czego chciałeś? — pytam.

— Myślałem całą noc nad tym, o czym wczoraj mówiliśmy w samochodzie, i nie jestem przekonany — mówi Gustaw.

— A jakie jest inne wyjście? — pytam.

— Cyjankali — mówi Gustaw.

— Cyjankali niepraktyczne — mówię. — Po pierwsze: nielatwo zdobyć, wymagałoby to do-

18) ODOAKER M. RIEFF ROZKOSZNE PRZEDPOŁUDNIE

datkowych komplikacji. Po drugie: jak podać, tak, by stworzyć pozor, że ciotka sama zażyła w celach samobójczych? Odradzam ci stanowczo.

— Moim zdaniem to będzie lepsze niż gaz — mówi Gustaw.

— Ależ mój pomysł jest znakomity, mucha nie siada — perswaduję. Naprzód zapraszasz ciotkę na kolację i pakujesz jej proszki nasenne do bulionu, po dwóch godzinach zakradasz się do jej mieszkania i odkręcasz gaz w kuchence, która przytyka do pokoju, gdzie ciotka kima. Idziesz do domu i spoczywasz na laurach, bo dalej już inni wszystko za ciebie załatwiają, łącznie z urzędowym stwierdzeniem samobójstwa na tle nieszczęśliwej samotnej starości. Wszystko gra, czego tu grymasić?

— Grymasze, bo nie mam alibi. Muszę mieć alibi, a nuż mnie posadzą. To, które wczoraj proponowałeś, wcale mnie nie zachwyca.

— No to dam ci lepsze. Umawiasz się z przyjaciелеm i spędzasz z nim całą noc na hulance, nie rozstajesz się ani na moment.

— Jeśli się nie rozstaniemy, to w jaki sposób wkradnę się do ciotki?

— Ciągasz go po różnych lokalach, między innymi do lokalu w pobliżu mieszkania ciotki. Idziesz do toalety, wychodzisz tylnymi drzwiami na ulicę, załatwisz sprawę u ciotki w minutę,

i poprzez toaletę wracasz na salę. Całkiem proste.

— Ale źle. Nie mogę pokazać się w żadnym lokalu w pobliżu mieszkania ciotki, to wykluczone, wymyśl coś innego.

— Jek mi coś wpadnie na myśl, zadzwonię — obiecuje i kładę słuchawkę. Spozstrzegam, że moje wywody zrobiły na Pumsie duże wrażenie.

— Jak widzisz, jestem najgenialniejszym adwokatem świata — tłumaczę jej. — Imni dopiero post factum starają się wyciągnąć przestępcę z tego błota, w które wdepnął, ja natomiast z góry układam z nim zbrodnię, której nie będę mu w stanie udowodnić.

— Pan sobie ze mnie żartuje — mówi Pums niepewnie.

— Gustaw jest naprawdę przestępcą, popełnił szereg fatalnych powieści, nie mówiąc o setkach idiotyzmów, które wypuszcza w świat pod postacią „Sinej Biblioteki”.

— Co ten pan robi? — pyta Pums.

— Jest dyrektorem Wydawnictw Literatury Kryminalnej, w skrócie „Wylik”. Robi tygodnik „Detektyw” i wydaje serię powieści kryminalnych znanych jako „Sina Biblioteka”. Wiele z nich sam spłodził, w czym brałem skromny udział. Jestem doradcą prawnym „Wyliku”.

— Wymyśla pan dla nich tematy?

— Głównie koryguję nonsensy rzeczowe, od których roi się w tych powieściach. Naturalnie mogę wylapać zaledwie jeden na sto, domyślasz się, że nie jestem w stanie czytać wszystkich bzdur, które „Wylik” przeczaca do druku.

— Pomogłabym panu — mówi Pums. — Ale nie bardzo się na tym znam, wolę książki o miłości.

«Ciąg dalszy nastąpi»